

sis

**Serwis
Informacyjny
Solidarności**

NR 47 (305)
30 listopada 2012

Koszalin walczy o IPN

**Nie likwidować oddziału
IPN w Koszalinie - apeluje
Zarząd Regionu Koszalińskiego
„Pobrzeże”.**



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

„Czujemy się zobowiązani do zabrania głosu w tej sprawie, stojąc na straży dziedzictwa Solidarności, wielkiego ruchu, który jak żaden inny ma prawo i obowiązek upominania się o prawdę historyczną” – czytamy w stanowisku ZR Koszalińskiego. Zdaniem związkowców zmniejszenie zatrudnienia w oddziale oraz zapowiedzi przekazania budynku IPN na potrzeby sądu świadczą o planach likwidacji koszalińskiej delegatury IPN.

Oznacza to zahamowanie prowadzonych badań oraz działalności śledczej, edukacyjnej i wydawniczej. Pogorszy się radykalnie dostępność mieszkańców regionu do pracowników IPN. Większość zainteresowanych nie dojedzie do odległego Szczecina. Najbardziej jednak, w opinii koszalińskiej „Solidarności” ucierpi działalność edukacyjna.

Podjęcia decyzji o likwidacji nie usprawiedliwiają względy ekonomiczne, gdyż koszty związane z dojazdami pracowników ze Szczecina przewyższyłyby wysokość wydatków obecnie ponoszonych na działalność koszalińskiej placówki. •

Czy zostaną nadgodziny?

Propozycje wprowadzenia do kodeksu pracy nowych definicji czasu pracy są nie do przyjęcia dla związków zawodowych.



W Komisji Trójstronnej trwają dyskusje dotyczące zmian niektórych przepisów w sprawie czasu pracy, zaproponowanych przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Na dzisiejszym spotkaniu zespołu ds. prawa pracy swoje stanowiska w tej sprawie przedstawiały organizacje pracodawców i związki zawodowe. – Strona związkowa jest zgodna że zmiany są niekorzystne dla pracowników. Po dzisiejszym spotkaniu czekamy na rządowy projekt zmian w ko-

deksie pracy – mówi Janusz Łaznowski, członek zespołu TK ds. prawa pracy.

Ministerstwo Pracy przygotowało projekt nowelizacji przepisów działu szóstego Kodeksu pracy. Chodzi o możliwość wydłużenia okresu rozliczeniowego czasu pracy do 12 miesięcy, wprowadzenie tzw. ruchomego czasu pracy, nową definicję pracy w godzinach nadliczbowych, nowe zasady ustalania dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych.

W ocenie ekspertów NSZZ „Solidarność” na planowanych zmianach stracą pracownicy. W przypadku 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego brakuje określenia w jakich warunkach mogą być one stosowane. – Dłuższe okresy rozliczeniowe mogą być stosowane, jeżeli jest to uzasadnione obiektywnymi przyczynami, czyli nie wiadomo jakimi – mówi dr hab. Marcin Zieleniecki z Zespołu Prawnego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Nie określono również kategorii pracowników, które nie mogą być objęte 12-miesięcznym okresem rozliczeniowym, np. kobiety w ciąży, czy rodzice dzieci do lat 4.

Jako nadmiernie liberalną, związkowcy oceniają propozycję wprowadzenia przerywanego czasu pracy. – Z uwagi

na uciążliwość tego systemu dla pracownika, należy pozostawić w Kodeksie pracy warunek uzależniający jego wprowadzenie od tego, czy jest to uzasadnione rodzajem pracy lub jej organizacją oraz warunkiem, aby praca w tym systemie czasu pracy odbywała się według z góry ustalonego harmonogramu – tłumaczy Zieleniecki. Jego zdaniem z tych samych względów należy również utrzymać wyłączenia niektórych kategorii pracowników z zakresu zastosowania przerywanego czasu pracy.

Nie do przyjęcia są natomiast propozycje nowych definicji pracy w godzinach nadliczbowych. Zdaniem dr. Zielenieckiego ich konsekwencją będzie w ogóle ograniczenie przypadków występowania nadgodzin. Jedynym ograniczeniem dopuszczalności zatrudniania pracownika przez więcej niż wynosi jego dobowy wymiar czasu pracy będzie konieczność zachowania okresu odpoczynku wynoszącego co najmniej 11 godzin na dobę. Co więcej pracownik nie otrzyma żadnej rekompensaty za nadgodziny, jeżeli wymiar czasu pracy w wydłużonym okresie rozliczeniowym czasu pracy zostanie zrównoważony do normy średniotygodniowej wynoszącej 40 godzin. •

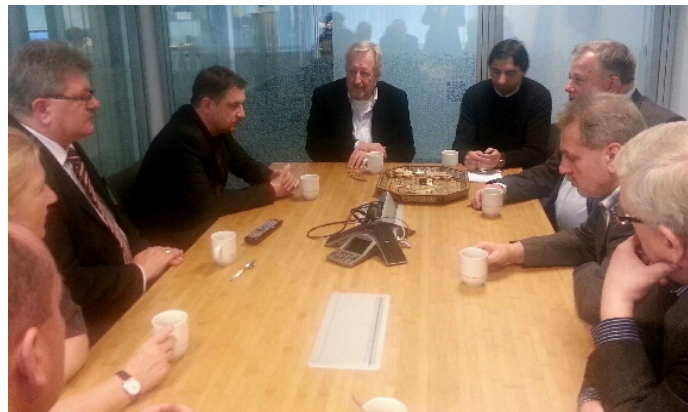
BRUKSELA

Spotkanie na szczycie

Przedstawiciele prezydium KK spotkali się 28 listopada w Brukseli z sekretarzem generalną Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych Bernadet Segol.

Rozmowy dotyczyły m.in. poparcia, którego ostatni Krajowy Zjazd Delegatów udzielił "Kontraktowi dla Europy" oraz pisma, które zostanie wkrótce skierowane do Hermana Van Rompuy, przewodniczącego Rady Europy.

Kolejne spotkanie odbyło się w siedzibie Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych. Zastępca sekretarza generalnej Jaap Winen rozmawiał z prezydium KK o nowym pro-



gramie dotyczącym pozyskiwania członków związku. Ustalono, że w najbliższym czasie w Gdańsku odbędzie się spotkanie koordy-

natora MKZZ z Działem Rozwoju Związku KK, na którym zostaną przedyskutowane nowe metody organizowania pracowników. •

KOLEI

Referendum strajkowe trwa

Rozmowa ze Stanisławem Kokotem, wiceprzewodniczącym Sekretariatu Transportowców NSZZ "Solidarność"

Co się dzieje? Na kolei trwa referendum strajkowe, do premiera idą kolejne listy...

To są trochę inne sprawy. Referendum rzeczywiście trwa. Zdecydowaliśmy się na nie, ponieważ nie udało się zawrzeć żadnych porozumień w ramach dialogu społecznego. Próbowaliśmy się dogadać w sprawie rekompensat za ograniczenie świadczeń przejazdowych, ale tutaj też nic się nie udało. Tak więc od 20 listopada do 10 grudnia pracownicy PKP mają możliwość wzięcia udziału w referendum strajkowym. Pierwsze pytanie dotyczy świadczeń przejazdowych, które rząd próbuje nam odebrać. Drugie to już konkretne pytanie o gotowość do podjęcia strajku w przypadku odebrania nam ostatecznie świadczeń. Nie znamy jeszcze wyników, bo referendum trwa.

Skąd więc teraz te pisma do Tuska?

Bo Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Wodnej

Sławomir Nowak już straszy ludzi strajkiem na kolei, który sparaliżuje w czasie Świąt Bożego Narodzenia cały kraj. Skąd on to wie? To prawda, rozmowy w spółkach PKP nie przynoszą żadnych pozytywnych rozwiązań. Wydaje się, że nie ma szans na dogadanie. Ale przed nami jeszcze cała droga. Stąd nasze pismo. Oczekujemy, że premier Tusk wyciągnie konsekwencje wobec ministra, który próbuje zrzucić na związki zawodowe winę za nieudolne zarządzanie koleją.

A to drugie pismo?

No to jest naprawdę skandaliczna sprawa. W zarządach spółek Grupy PKP zatrudniono menadżerów, których zarobki są astronomiczne. Tak więc my oczekujemy, że nasze pensje, to znaczy średnie wynagrodzenie pracowników będzie wynosiło 10 procent wynagrodzenia prezesa PKP. No i oczywiście 12-miesięcznego okresu wypowiedzenia umowy o pracę. Przecież pra-

cujemy w tej samej firmie, więc chyba też możemy z takich rozwiązań skorzystać.

Dlaczego jest aż tak źle?

Rząd, kiedy przystąpił do prywatyzacji przedsiębiorstwa, nie spowodował odłożenia firmy. Utworzone na bazie dawnego PKP spółki świadczyły pracę z zakresu służby publicznej, a państwo nie wywiązywało się ze swoich zobowiązań. W efekcie stawało to spółki w gorszej sytuacji rynkowej. Stąd brak środków na inwestycje czy modernizację. Dług PKP S.A. jest spłacany do dzisiaj. Brak jest pomysłu, rząd przyjmuje zaś przyjmuje takie założenia do projektu o komercja-



lizacji PKP, które umożliwiają upadłość przewoźników kolejowych z grupy PKP i Przewozów Regionalnych.

Tak więc teraz trzeba tylko czekać na wyniki referendum

Tak. I chyba wynik nikogo nie zaskoczy.

PKP

Prezes PKP ma się dobrze



Trzy największe kolejowe organizacje związkowe wystosowały list otwarty do premiera Donalda Tuska, w którym domagają się usta-

nowienia średniej płacy w spółkach grupy PKP na poziomie 10 proc. zarobków prezesa PKP SA Jakuba Karnowskiego.

To skutek niedawnego posiedzenia sejmowej komisji infrastruktury, na

którym szef kolejowej grupy przyznał się, że zarabia 59 tys. zł brutto miesięcznie w ramach tzw. kontraktu menedżerskiego.

„Wychodząc naprzeciw zmianom na polskiej kolei zapowiadany przez Pana Ministra Sławomira Nowaka w ramach programu „Twoja Kolej” w imieniu pracowników spółek Grupy PKP zwracamy się do Pana Premiera o ustanowienie kontraktu dla kolejarzy” – piszą w liście związkowcy.

„Na podstawie informacji z posiedzenia sejmowej komisji infrastruktury w sprawie wysokości wynagrodzeń w PKP SA wnosimy o to, aby średnie wynagrodzenie pracowników spółek Grupy PKP wynosiło jedynie 10 proc. wynagrodzenia Prezesa PKP, czyli 5900 zł,

plus wypłata premii za wykonanie zadań w wysokości 50 proc. dochodu rocznego, a także wprowadzenie 12 miesięcznego okresu wypowiedzenia umowy o pracę” – czytamy dalej.

Związkowcy dodają, że ich oczekiwania dotyczące ustanowienia kontraktu dla kolejarzy wynikają z ustalonych przez ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej standardów wynagrodzeń w grupie PKP, z których – jak podkreślają – wynika, że praca prezesa PKP jest znacznie ważniejsza niż konstytucyjnego ministra.

DIALOG

Liderzy dialogu



ZNAK JAKOŚCI DIALOGU

„Solidarność” po raz pierwszy przyznała certyfikaty Liderom Dialogu. Otrzymały go dwie sieci handlowe – Kaufland i Makro Cash&Carry oraz dwie firmy ochrony osób i mienia – Impel i Konsalnet.

- W państwa firmach dążyć do rozwiązywania konfliktów na drodze dialogu i to postanowiliśmy nagrodzić pokazując jako wzór dla innych polskich przedsiębiorstw – mówił Jerzy Wielgus, wiceprzewodniczący Komisji Krajowej podczas uroczystości wręczenia certyfikatów 23 listopada w Kielcach.

Sieć Kaufland została wyróżniona za korzystną dla pracowników decyzję o zamianę wszystkich umów czasowych na umowy stałe. – Dziś każdy zatrudniony, po przepracowaniu 3 miesięcy, podpisuje umowę na czas nieokreślony. Tę decyzję bardzo docenili pracownicy sieci – mówił Alfred Bujara, szef Se-

ktretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń. – Proszę, aby od tych dobrych praktyk zarząd Kauflandu nigdy nie odstąpił, mimo kryzysu i mimo tego, że coraz więcej firm korzysta z outsourcingu.

Gunther Gunnar z zarządu Kauflandu podkreślał, że firma zatrudniająca 12 tys. pracowników prowadzi dialog ze związkami zawodowymi. – Cieszymy się, że zostało to docenione. Wspólnie z organizacją „S” wspólnie rozwiązujemy problemy i będziemy kontynuować dobrą współpracę z Solidarnością – zadeklarował.

Laur Lidera Dialogu przyznano także sieci Makro Cash&Carry. – Za możliwość swobodnego kontaktowania się organizatorów związkowych z pracownikami – wyjaśniał Alfred Bujara.

Liderami Dialogu zostały także dwie prywatne firmy ochrony osób i mienia – Impel i Konsalnet. – W waszych firmach dialog jest trudny,

ale istnieje. A dziś w sferze publicznej dialog jest rzadkością. Przyznając certyfikaty Liderom Dialogu chcemy promować prawdziwy dialog między pracodawcami a pracownikami – podkreślał Marek Lewandowski, rzecznik Solidarności.

Michał Kulczycki, szef „S” pracowników ochrony, dodał: – Tylko silna organizacja związkowa może być partnerem do rozmów z zarządem. I cieszę się, że dalej możemy rozwijać naszą organizację.

Dyrektor Zuzanna Stasińko z zarządu Impela zachęcała Solidarność do wspólnego wystąpienia w sprawie zmiany ustawy o zamówieniach publicznych. – Ponad 90 proc. przetargów jest w naszej branży wygrywanych dzięki oferowaniu najniższej ceny. Kryterium najniższej ceny uderza w pracowników i ich wynagrodzenia. Wspólnie zmieńmy tę ustawę.

Liderem Dialogu została także firma Konsalnet. Certyfikat odebrała Hanna Macyra, dyrektor personalna.

Znaki Jakości Dialogu Społecznego Komisja Krajowa przyznała na podstawie badania przeprowadzonego w pierwszym kwartale 2012r. wśród pracowników obu branż. Badanie i gala przyznania pracodawcom wyróżnień są częścią projektu „Wsparcie dialogu społecznego w firmach ochrony oraz w sieciach super i hipermarketów” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

GOSPODARKA

Nieważna własność - ważni ludzie



Niechęć dzielenia się zyskiem, cele firmy ponad szacunkiem dla członków czy wręcz dyktatorskie zarządzanie ponad dialogiem społecznym to coraz wyraźniejszy obraz sektora prywatnego w Polsce.

Sektor prywatny jest tą częścią gospodarki narodowej, w której przedsiębiorstwa należą do rąk prywatnych lub państwo czy samorząd ma w nich udziały nieprzekraczające 50% wszystkich udziałów.

NSZZ „Solidarność” pomimo dość niesprzyjającego otoczenia, w postaci antyzwiązkowego rządu, nieprzychylnych mediów czy często zdarzających się negatywnych praktyk pracodawców radzi sobie całkiem przyzwoicie.

- Nasze kampanie organizowania pracowników przynoszą efekty, a większość z nich prowadzona jest właśnie w firmach sektora prywatnego. Dzięki prowadzonym działaniom udało pomóc się zorganizować między inny-

mi pracownikom Coca-Coli, Bunge, Sonoko, TPV Electronics, Indesit, Swedwood czy dużych sieciach handlowych tj.: Kaufland, Auchan, czy JYSK – mówi Kacper Stachowski, kierownik DRZ KK. - Nasze działania są nastawione na dialog, zawsze ukierunkowujemy organizację na partnerstwo i zdroworozsądkowość w negocjacjach, natomiast czasami pracodawca nie zamierza uznać partnera, wtedy dopiero zaczyna się problem. Chociaż wielu z nich przekonało się już, że związek zawodowy w firmie, może mieć i dla nich samych wymierne korzyści, w postaci większej identyfikacji z firmą, większej wydajności czy gwarancji spokoju na zakładzie pracy oraz minimalizowania niekontrolowanych

form protestu - to sektor prywatny wciąż stanowi duże wyzwanie dla Związku.

Na koniec czerwca 2012 roku w gospodarce narodowej pracowało ponad 8,5 mln. ludzi, z czego niemal 65 proc. w sektorze prywatnym. W tym czasie średnie wynagrodzenia brutto kształtowały się na poziomie 4103 zł. w sektorze publicznym i 3321 zł. w sektorze prywatnym. Różnica ta spowodowana jest między innymi mniejszym uzwiązkowaniem w firmach prywatnych, a co za tym idzie mniejszą siłą przetargową w negocjacjach. Biorąc pod uwagę wszystkich pracujących w Polsce, a więc ponad 16 mln. ludzi, sektor prywatny stanowi jeszcze większą część, bo aż ponad 75 proc.

SYSTEM EMERYTALNY

Straci ten kto pobierał wcześniej

Od 1 stycznia 2013 r. osoby, które nabeżdżą prawo do świadczenia powszechnego, a wcześniej pobierały wypłaty z ZUS, będą miały w niekorzystny sposób przeliczone wysokości nowych emerytur. Podstawa jej obliczenia będzie pomniejszona o kwoty, które pobierały do tej pory.

Osoby urodzone po 31 grudnia 1948 r. przechodzą na tzw. nową emeryturę, uzależnioną od kwoty zwaloryzowanego kapitału początkowego oraz składek na ubezpieczenie emerytalne zewidencjonowanych na indywidualnym koncie ubezpieczonego w ZUS. Nowe świadczenie to wynik podzielenia sumy składek i kapitału (podstawy jej obliczenia) przez tzw. średnie dalsze trwanie życia właściwe dla wieku zakończenia aktywności zawodowej.

Zmienione wyliczenia

Obecnie obowiązujące przepisy pozwalają osobie uprawnionej do wcześniejszej emerytury nabyć prawo do świadczenia przyzna-

wanego po ukończeniu powszechnego wieku uprawniającego do wypłat z ZUS. Ten oblicza jego wysokość na ogólnych zasadach, a świadczeniobiorca może następnie wybrać, z jakiego tytułu chce pobierać pieniądze.

Od 1 stycznia 2013 r. wcześniejsi emeryci nadal będą mogli nabywać prawo do świadczenia powszechnego. Na ich niekorzyść zmieniają się jednak zasady ustalania jego wysokości. Wszystko za sprawą ustawy z 11 maja 2012 r. o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Nowelizacja przewiduje, że podstawa obliczenia emerytury przyznawanej na podstawie art. 24 ustawy będzie pomniejszona o kwoty pobranych wcześniejszych świadczeń z ZUS. Chodzi zarówno o te przyznane na podstawie obowiązującej od 1 stycznia 1999 r. ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z FUS (np. emerytury pracowniczej, kolejowej, górniczej, z tytułu zatrudnie-

nia w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze), jak i przepisów emerytalnych obowiązujących przed dniem wejścia jej w życie.

Niższe wypłaty

Podstawa obliczenia świadczenia zostanie również pomniejszona o wysokość pobranej emerytury nauczycielskiej przewidzianej w art. 88 Karty nauczyciela. W każdym przypadku redukcji będą podlegały kwoty wcześniejszych świadczeń przed odliczeniem zaliczki na podatek dochodowy i składki na ubezpieczenie zdrowotne.

Na analogicznych zasadach podstawa obliczenia wypłat z ZUS po 1 stycznia 2013 r. będzie zmniejszana o kwoty pobieranych emerytur częściowych (świadczeń wprowadzonych wyżej wspomnianą nowelizacją, które będą przyznawane przed ukończeniem wydłużonego wieku emerytalnego).

Wprowadzone od 1 stycznia 2013 r. zmiany będą niekorzystne



szczególnie dla tych osób, które przed uzyskaniem powszechnego wieku pobierały wcześniejszą emeryturę przez długi okres, np. kilka lat. Muszą się wówczas liczyć ze znacznym zmniejszeniem właściwego świadczenia.

Obecnie 7,32 mln osób pobiera emeryturę i renty z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

Systematycznie od przyszłego roku będzie wydłużany wiek przechodzenia na świadczenie z ZUS.

Gazeta Prawna

PROTEST

"Solidarność" to jeden za drugiego

29 listopada głośno było przed siedzibą firmy R. Twining & Company Sp. z o.o. w Swarzędzu. Ponad 200 związkowców z całej wielkopolski manifestowało w obronie zwolnionego dyscyplinarnie przewodniczącego zakładowej „Solidarności” Andrzeja Magdziarza.

Związkowcy nieśli hasła: „Walcących o swoje i kolegów prawa nie może spotykać kara”, „Solidarność kolego, to jeden za wszystkich – wszyscy za jednego”, a sam Magdziarz założył koszulkę z napisem „Nie jestem chuliganem, jestem związkowcem”.

W październiku br. Andrzej Magdziarz, przewodniczący

Komisji Zakładowej w R. Twining & Company Sp. z o.o. w Swarzędzu został zwolniony dyscyplinarnie pod zarzutem ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych. Pracodawca twierdził, jakoby 5 października przewodniczący Związku, pełniący obowiązki operatora technicznego, otrzymał informację, że na jednej z linii produkcyjnych pracuje uszkodzona maszyna (pojawiało się przepięcie i iskrzenie) mogąca stanowić zagrożenie dla pracowników. Nie tylko nie spowodował wyłączenia maszyny, ale też nie powiadomił o tym fakcie przełożonych. Zgłosił to natomiast kontrolerem PIP.

Zwolnieniu A. Magdziarz sprzeciwiają się związkowcy zrzeszeni w „S”. W piśmie przesłanym pracodawcy Komisja Zakładowa stwierdza m.in., że 5 października 2012 r. wykonywał czynności związane z działalnością związkową w ramach przysługujących godzin związkowych, o czym pracodawca był wcześniej poinformowany.

Andrzej Magdziarz: - Powód mojego zwolnienia sięga lipca 2011 roku. Jedna z koleżanek zgłosiła mi wówczas przepięcie na jednej z maszyn. Wtedy wszystko sprawdzono. W końcu września tego roku w firmie rozpoczęła się kontrola PIP. Zwróciłem się wtedy do inspektorów, aby przy

okazji sprawdzili czy nie występują podobne zagrożenia jak z lipca 2011 r.

- Oceniam to jako działanie skierowane przeciwko Związkowi. Będziemy domagać się przywrócenia Andrzeja Magdziarza do pracy. Będziemy go bronić wszelkimi dostępnymi środkami – zapowiada J. Lange, szef wielkopolskiej „S”.

Zarząd Regionu będzie interweniował u angielskiego pracodawcy oraz w centralach związkowych działających w innych zakładach koncernu. Magdziarz będzie dochodził sprawiedliwości w sądzie pracy - złożył już w tej sprawie pozew przeciwko pracodawcy.